

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicze o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. N^o 80107.

Liceum Handlowe Żeńskie

pod Dyrekcją Stanisławy Pietraszkiewiczówny
przyjmuje zapisy od 24 sierpnia do 15 września b. r. codziennie od 10 do 12 p.
(Ul. Żeligowskiego 1, m. 2. Liceum im. Filomatów).
Warunki przyjęcia: — świadectwo ukończenia:
a) liceum sześcioklasowego ogólnokształcącego,
b) innej sześcioklasowej szkoły średniej z prawami publiczności,
c) sześciu klas gimnazjum.
W ostatnim wypadku kandydatki jako posiadające kurs niezakończony winny uzupełnić wiadomości z języka polskiego i historii w ciągu 1-go roku szkolnego.
Nauka trwa dwa lata. Oplata wynosi 30 zł. miesięcznie.

Nagrodzony „ZŁOTYM MEDALEM” na Wystawie Budowlanej VI-ch Targów Wschodnich we LWOWIE, 1926 roku HYDROFUGE „KASTOR”

fabryki Braci FOBER w Brukseli
Zabezpieczenie od WILGOCI
przeciekania, wstrzymywanie ciśnienia WODY we wszystkich wypadkach, jako to: izolacji, rezerwuarów, murów, kanałów, basenów, tuneli, tarasów, fasad, szczytów i fundamentów **otrzymuje się jedynie** przez zastosowanie środka

hydrofuge „KASTOR” który dołącza się do zaprawy cementowej.

Posiada MAURZYCY KARSTENS na składzie

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE.
SPRZEDAŻ: 18433—1
w Warszawie: Koszykowa Nr. 7, tel. 27—95.
w Krakowie: Biuro Budowlane „KASTOR” przy ul. Kleparz 5, tel. 2—18.
w Poznaniu: „Materiał Budowlany” S. Mielżyńskiego 23, telefon: 29—76 i 38—74.
w Katowicach (Śląsk) p. Kazimierz Wretowski, Inżynier, ul. Generała Żajączka Nr. 19, tel. 14—15.
w Lublinie: Dom komisowo-handlowy F. Moskałewski S-ka, Krakowskie-Przedmieście 49, tel. 2—49.

8-kl. Koedukacyjne GIMNAZJUM Humanistyczne im. I. J. KRASZEWSKIEGO w WILNIE,

(Rok drugi istnienia).
Zapisy do klas I—VII włącznie przyjmują się codziennie od 9—15. Egzaminy 25-go sierpnia. Warunki: nauka od 20 zł. miesięcznie. Przy gimnazjum kursy wieczorowe dla dorosłych.

LEKARZ - DENTYSTA
I. WILKOMIRSKI
powrócił ul. Wielka 19. 152
Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Wyjazd posła Patka do Moskwy.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Moskwy poseł polski Patek, który w dniu wczorajszym odbył jeszcze szereg konferencji z vice-premjerem Bartlem i zastępcą ministra spraw zagranicznych Knollem.

Wycieczka, do Danji polskich kanonierek.

Dnia 18 b. m. wypłyną z Gdyni dwie kanonierki polskie: „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller”, które odjadą do Kopenhagi celem wykonania sprawności załogi w prowadzeniu okrętami, oraz zbadania dalszych wód morza Bałtyckiego.

Obrady Komisji Rzecznawców.

W dniu wczorajszym Obradowała Komisja Rzecznawców komitetu ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie elewatorów zbożowych. Wyniki obrad trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Rozwiązanie Rady Miejskiej we Lwowie.

W czasie pobytu swego w Warszawie wojewoda lwowski, Dunin Borkowski, w rozmowie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych zaznaczył konieczność natychmiastowego rozwiązania Rady Miejskiej we Lwowie i naznaczenia na jej miejsce komisarsza Rządowego. W myśl tego pierwotny zamiar rozpisania wyborów po rozwiązaniu Rady Miejskiej został poniechany i Lwów w najbliższym okresie czasu otrzyma komisarsza Rządowego.

Zwolnienie 2000 nauczycieli.

Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło z dniem 1 września r. b. zwolnić 2000 sił nauczycielskich, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji.

Pewna ilość tych nauczycieli, zdolniejszych, których pozostawienie na stanowiskach jest wskazane, może korzystać z uig, w terminie jesiennym przed specjalną komisją egzaminacyjną. Inni nauczyciele zostaną zwolnieni z dniem 1 września r. b., z 2 miesięcznym odszkodowaniem za każdy przesłużony rok w szkolnictwie polskim. Ugi przysługują również nauczycielom, którzy w czasie niewoli oddali szkolnictwu polskiemu ważne usługi.

Zawieszenie „Głosu Codziennego”.

W niedzielę został skonfiskowany „Głos Codzienny” za artykuł o gen. Zagórskim p. t. „Osad nietolerancji”. W dniu wczorajszym ukazał się ostatni numer „Głosu Codziennego”, w którym redakcja zaznacza, że z powodu ciągłych konfiskat, których było w ostatnim czasie aż 16, zmuszone jest — narazie — zamknąć wydawnictwo.

Zjazd niższych funkcjonariuszy państwowych.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbył się zjazd niższych funkcjonariuszy państwowych. Zjazd powziął rezolucję, między innymi znajdującą się szereg uchwał, wyrażających niezadowolenie z powziętych przez Rząd projektów w sprawie udzielenia niższym funkcjonariuszom, których jest około 150.000, dodatku mieszkaniowego, podczas gdy sprawa uposażenia nie zostaje rozwiązana.

Przed zebraniem Ligi Narodów.

BERLIN, 16.VIII. (Pat.). „Berliner Tageblatt” donosi z Genewy, że jednym z głównych punktów zbliżających się narad Ligi Narodów będzie sprawa wyborów nowych trzech członków niestałych na miejsce ustępującej Belgii, Czechosłowacji i San Salvador. Belgia ma podobno żądać pozostawienia jej na dalsze 3 lata, na co potrzebna będzie zgoda 2/3 członków na uznanie Belgii za posiadającą prawo powołnej

obieralności. O dwa inne miejsca starać się mają: Finlandja, Danja i Kuba.

Według tego dziennika na wrześniowej sesji Ligi Narodów będzie sprawa wyborów nowego członka na Górnym Śląsku. Powodem będzie złożenie przez niemiecki Volksbund z Województwa Śląskiego skarga na rekomy ucisk szkół mniejszościowych.

Finansowa gospodarka Gdańska.

GDAŃSK, 16.VIII. (Pat.). Program sanacji budżetu wolnego miasta Gdańska, ustalony w roku bież. przez Ligę Narodów, na skutek zabiegów podjętych swego czasu przez senat wolnego miasta ze względu na rozpaczliwe jego położenie finansowe, zawierał kilka warunków, od których Liga Narodów uzależniła udzielenie pomocy Gdańskowi. Jednym z tych warunków było określenie maksimum wydatków w budżetach na rok 1927 i 1928.

Równocześnie senat wolnego miasta zobowiązał się oficjalnie wobec Ligi Narodów zmniejszyć personal urzędniczy o 800 osób. Poza to poprzedni senat socjalistyczno-liberalny uchwalił wobec rozpaczliwego położenia wolnego miasta zamknąć na pewien okres wszelkie awanse i przez to, zgodnie z intencjami Ligi Narodów, nie dopuścić do zwiększenia się w tych latach wydatków budżetowych.

Obecny nacjonalistyczny senat wolnego miasta wbrew oszczędno-

ściowemu zaleceniu Rady Ligi Narodów anulował — według doniesień tujejszych pism — wspomniane uchwały senatu i przyznał awanse kilkuset urzędnikom, zwiększając przez to poważnie pozycję wydatków w budżecie. W ten sposób senat wolnego miasta złamał zasadnicze warunki, od których Rada Ligi Narodów uzależniła pomoc pożyczki dla wolnego miasta. Postępowanie senatu Gdańska w sprawie awansu urzędników podyktowane było wyłącznie względami na zbliżające się wybory do sejmiku gdańskiego, nie licząc się z trudnym położeniem finansowym wolnego miasta. Postępek senatu wywołał w szerokich kołach ludności miasta ogólne oburzenie, które ujawniło się przedewszystkiem w prasie. Podkreślić też należy, że senat wolnego miasta zwał się ze swymi zarządzeniami w tej sprawie do czasu sfinalizowania pożyczki zaleconej przez Ligę Narodów.

Polityka zagraniczna sowietów.

WIEDEN, 16.VIII. (Pat.). Moskiewski korespondent Neue Freie Presse donosi, że polityka zagraniczna Rosji sowieckiej weszła w nową fazę. W Moskwie panuje przekonanie, że przygotowuje się zbliżenie pomiędzy Anglią a Japonją, którego celem jest wspólne postępowanie w Chinach. W Moskwie sądzą, że Ameryka nie pogodzi się spokojnie z tym faktem. W związku z tem, celem

wasz zachowania Anglii, dąży konsekwentnie do nawiązania stosunków handlowych z Ameryką przez przyznanie firmom amerykańskim kontyngentów naftowych i tem tłumaczy się układ naftowy zawarty, ze Standard Oil Comp. of New York. Sowiety gotowe są przyznać stacje węglowe i naftowe na Sachalinie i we Władywostoku.

Nowocześni Krzyżacy.

GDAŃSK, 16.VIII. (Pat.). Przed kilku dniami odbył się w Malborgu zjazd „wielkiej komturji wschodniej zakonu młodo-niemieckiego”, obejmującej Prusy Wschodnie, Pomorze, Marchię graniczną i Gdańsk. Przewodniczącą tej „komturji”, „wielki komtur” Fliend w przemówieniu swym objawił cele, do których ta organizacja zmierza, a mianowicie do odzyskania przez Niemcy ziem, utraconych na mocy traktatu pokojowego.

„Wielki komtur”, otwierając zjazd, oświadczył, że obecnie najważniejszym zagadnieniem jest wyszukanie sposobów, przy pomocy których najłatwiej dałoby się zerwać więzy traktatu wersalskiego. Wielka komturja wschod-

nia Jungdeutscher Orden — oświadczył — założona została głównie w tym celu, ażeby zadokumentować, że Niemcy nie uznają utworzonych przez traktat pokojowy „papierowych granic”. Ostatecznym nieodwołalnym celem naszym — mówił — jest unieważnienie traktatu wersalskiego, zniesienie nienaturalnych granic na wschodzie, gdzie naród niemiecki musi mieć swobodę ruchu i „wiele przetrzeć”.

Na zjeździe obecni byli wyżsi urzędnicy pruscy, przedstawiciele urzędowych kół gdańskich, m. i. przewodniczący rady miejskiej Gdańska Brunsen, którzy w pełni zgodzili się na przedstawione zgromadzeniu cele zakonu.

Z całej Polski.

Sprawy marjawiackie.

W dniu 30 lipca r. b. przed sądem okręgowym karnym była rozprawiana sprawa marjawiacka Maciejka, oskarżonego z art. 73 (zelenie Kościola), 154 — (nieposzanowanie władzy) i 333 (zniesławienie i znieważenie w druku). Ciekawo, a wiele mówiący był przewodzący sądowy.

Maciejek, redaktor od kozy, do winy, naturalnie się nie przyznał. Nie on pisał artykuły, ani też nie wie, kto je pisał; wogóle on nie czytał artykułów, nawet nazwisko jego, jak twierdzi, przewodzący marjawiów umieścił bez jego wiedzy. Dawniej podpisywał „Jednodniówkę” duchowny marjawiacki Bartłomiej Przysiecki, ale, skazany za artykuły bliźniacze przeciwko Kościolowi, ustąpił z urzędu redaktorskiego.

Prokurator Gutkowski, jako powód, podkreślił nieuczciwe sposoby postępowania marjawiów względem siebie, wskazał, że to była zemsta za wytaczane im sprawy, które on, jako stróż prawa, wytaczał musiał. Świadek Górecki, referent wydziału prasowego w Płockiem starostwie, twierdzi, że autorem artykułów,

bezczeszczyjących sądownictwo polskie, łączących p. prokuratora Gutkowskiego, oraz autorem paszkwiłów, którymi obspano p. prokuratora, nie jest Maciejek, bo ten u marjawiów wodę sodową rozwodził, lecz są nimi — sami przewodzący marjawiacy.

P. podprokurator Syski zaznaczył, że to on (bo p. Gutkowskiego nie było) wytoczył proces „arcybiskupowi” marjawiackiemu o gwaltowanie nieletnich, poniżej lat 14-tu dziewcząt, że materiały są niezbitte, że liczba dowodów rośnie, że Kowalski już dawno powinien być pod kluczem, że nawet trudno mu zrozumieć, dlaczego względem Kowalskiego ma miejsce taka tolerancja. Ze własnie za ten protest spotkały p. Gutkowskiego denuncjacje i oszczerstwa, że i jemu, Syskiemu, nie darowano. Niestety, Maciejek, to tylko narzędzie, ręce zaś i głowy, które są istotnymi sprawcami i winowajcami, nie są na lawie oskarżonych.

Po wysłuchaniu tego wszystkiego wydany został wyrok, skazujący Maciejka na łączną karę półtora roku ciężkiego więzienia. Nado sąd zasądził powództwa cywilne: dla prokuratora Gutkowskiego 1 złoty, dla podprokuratora Syskiego 200 zł. Maciejek został zaarrestowany.

Opinia publiczna jednak doskonale sobie zdaje sprawę, że właściwych winowajców sprawiedliwość nie dotknie. Opowiadają też sobie w Ploc-

ku głośno, że arcybiskup Kowalski i spółka, by uniknąć procesu o gwaltowanie dziewcząt, myśli wyjechać do Ameryki.

GDZIE JEST GENERAL ZAGÓRSKI?

Sprawa tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego nie przestaje być zagadką. „Gazeta Warszawska Poranna” analizując komunikat urzędowy zwraca uwagę, że forma wypuszczenia na wolność gen. Zagórskiego odbiegała w widoczny sposób od formy przyjętej w stosunku do innych więźniów „ntokolskich”, którym wolność osobistą zwracano dopiero po raporcie u p. ministra spraw wojskowych.

Gen. Rozwadowski podpisał zobowiązanie niewydalania się z granic państwa w czasie raportu u p. ministra spraw wojskowych w Belwederze.

Niewątpliwie i gen. Zagórski miał te akty podpisać w Belwederze, jednak z powodu nieobecności marsz. Piłsudskiego w Warszawie, do audjencji nie doszło. W każdym razie do czasu podpisania tych aktów, w myśl przepisów prawnych, gen. Zagórski wolności nie powinien był odzyskać.

Według komunikatu gabinetu ministra spraw wojskowych, gen. Zagórski uzyskał całkowitą wolność przed audjencją w Belwederze. Ścisłe biorąc miało się to stać na Krakowskim Przedmieściu, w okolicy łaźni Fajansa. Komunikat nie wspomina jednak, czy gen. Zagórski podpisał uprzednio wymagane prawem akty. Za stwierdzenie urzędowe, jak się ta rzecz miała, byłaby opinja publiczna wielce wdzięczna władzom sądownym.

Dalej, jest rzeczą słuszną i zawsze praktykowaną, że więźniowie, wypuszczeni na wolność, znajdują się do czasu procesu pod pieczęcią inwigilacji organów śledczych. Słuszny ten zwyczaj ma na celu uniemożliwienie ucieczki.

Gdy zwolniono z więzienia gen. Malczewskiego, ostrożność władz była posunięta tak daleko, że nawet sfoferem auta, które gen. przywoziło z dworca wileńskiego do hotelu „Bristol” był agent policyjny, mający do towarzysztwa drugiego ajenta.

W „Gazecie Warsz. Porannej” z dnia 23-go września 1926 roku (nr. 213) znajduje się o tem następująca relacja:

„Generał z polecenia policji umieszczono na aucie policyjnym, prowadzonym przez dwóch wywiadowców policji politycznej”.

Podobnie troskliwej inwigilacji podlegał gen. Rozwadowski po wypuszczeniu go z więzienia. Zachodzi więc pytanie: czy w stosunku do gen. Zagórskiego zaniechano tych ostrożności, skoro po opuszczeniu przez niego auta na Krakowskim Przedmieściu, mógł po nim zginąć wszelki ślad?

„Rzeczpospolita”, która podjęła się na własną rękę dochodzenia informuje, że gen. Zagórski znajduje się gdzieś w pobliżu Warszawy i wcale zagranicę nie wyjeżdżał.

„Rzeczpospolita” ustala fakty następujące: „Po przyjeździe na dworzec Wileński gen. Zagórski wsiadł w transportywie kpt. Miładowskiego oraz drugiego oficera do oczekującego samochodu wojskowego (najprawdopodobniej Forda Nr. 6141), który natychmiast ruszył w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Koło skweru w okolicach „Pomnika Wdzięczności”, generał pożegnał się z oficerami i wysiadł z auta. Auto pojechało ku Nowemu Światu, generał podążył dalej Krakowskim Przedmieściem.

Wkrótce podszedł do niego jakiś pan w ciemnym, cywilnym ubraniu, słusznego wzrostu z odkrytą głową i charakterystycznym znakiem na czole. Po powitaniu obaj mężczyźni ruszyli w stronę ul. Kopernika.

W godzinę mniej więcej potem widziano gen. Zagórskiego w okolicach politechniki, poczem znów na kilka godzin ślad jego ginie. Nie brak danych, iż lukę tę wypełnia generalowi rozmowa o charakterze decydującym o jego losie.

Odtąd wypadki postępują szybko po sobie. Około godz. 12-jej

w nocy z soboty na niedzielę sprawa gen. Zagórskiego została przesądzona. Widziano go znowu w aucie. Według relacji, generał nie był sam. Tempo jazdy było znaczne. Ślady wiodą ul. Marszałkowską, Placem Saskim, Wierzbową i t. d., w stronę dworca Gdańskiego i dalej poza plant. Nie wychodzą wszakże poza obręb bliskiego sąsiedztwa Warszawy.

Fakt ten wskazywałby, że generał Zagórski przebywa tam jeszcze do chwili obecnej.

Tak brzmi w ogólnych zarysach jedna wersja, uchylająca rąbka tajemnicy zaginięcia gen. Zagórskiego. Wersja druga, identyczna niemal z pierwszą w szczegółach, dotyczących pobytu generała w mieście, różni się od poprzedniej w wytyczeniu miejsca obecnego pobytu zaginionego generała.

Według niej auto, które wiozło generała wraz z towarzyszami, wyruszyło się z miasta zsozą, wiodącą na Wilanów. Nie odjechało jednak daleko od miasta. Generał wniwn znalazł się na terenie między miastem a Fortem Legionów. A przynajmniej miał się tam znajdować do soboty.

W pierwszym i drugim wypadku miejsce chwilowego, po tajemniczym zaginięciu, zamieszkania gen. Zagórskiego leży w promieniu kilku kilometrów od centrum miasta”.

Władze tymczasem w całej tej sprawie, po wydaniu komunikatu rządowego, zachowują zupełne milczenie.

Wiadomości telegraficzne.

Teror antypolski w Kownie.

KOWNO, 16.VIII. (Pat.). Sąd wojenny w Kownie skazał trzech Polaków, obwinionych o szpiegostwo, na śmierć zaś jedną kobietę na cztery lata więzienia.

Samobójstwo uczonego.

NOWY JORK, 16.VIII. (Pat.). Prof. Boltwoot odkrył radioaktywnego pierwiastka „injum” zastrzelił się z powodu nieuleczalnej choroby.

Kongres.

WARSZAWA, 16.VIII. (Pat.). Dnia 5 września o godz. 10 rano w Rzymie w dolnej sali Kapitolu zostanie otwarty przez prezesa ministrów włoskich Benito Mussoliniego trzeci międzynarodowy kongres naukowych organizacji. Ze strony Polski na tym kongresie wygłoszonych będzie 11 referatów i zapisało się do udziału w kongresie 43 osoby.

Likwidacja wypadków w Portugalji.

LIZBONA, 16.VIII. (Pat.). Opuścił Lizbon statek transportowy Pedro Gomez z przywódcami ostatnich ruchów majorem Camarą i porucznikiem Fidelio Figueredo na pokładzie. Obaj oni zostali przewiezieni na wyspę św. Tomasa.

Z Białorusi Sowieckiej.

Samoloty epidemiczne na Białorusi.

Komisarzy Ludowy Zdrowia Białorusi Sow. wydał rozporządzenie w związku z epidemją cholery, by uruchomić specjalne samoloty, krążące między Mińskiem a ośrodkami epidemji. Samoloty te będą przewoziły środki spożywcze, medykamenty, oraz szpecjonkę przeciwcholeryczną. Prowadzenie tego powierzone sowieckiemu czerwonemu krzyżowi.

Ostre pogotowie bolszewickiej straży granicznej.

Chcąc zapobiedz komunikowaniu się bolszewickiej straży granicznej z ludnością wiejską, w ośrodkach zarazy cholera, władze sowieckie zarządziły ostre pogotowie straży granicznej, aż do czasu przesilenia epidemji. W tym bowiem czasie pod grozą sądu wojennego nie wolno żołnierzom wydalac się z obrębu strażnic.

„Tłum” a jednostka.

Nie poruszaliśmy tej antynomii, od wieków trapiącej zbłąkałe odłamy ludzkości, a rozstrzygnięciem, definitywnie przez Prawdę Kościoła Powszechnego, gdyby nie świeża anuncjacja, niestety, pewnego Kapłana Katolickiego, (znanego zresztą za swej krewkości), który z powodu Święta Strzeleckiego, w liście otwartym do obecnego premiera użył niefortunnego zwrotu o rzekomej nietwórczości t. zw. pogardliwie „tłumu”, i o rzekomym decydującej roli t. zw. „genjalnej jednostki”.

Antynomia ta, powtarzam, dla osób, przepojonych duchem Katolickim—nie istnieje. Sam charakter powszechny Kościoła nie wyłącza od uczestnictwa w Jego Sprawie nikogo, to też Kościół nie zna pojęcia „tłumu”, i uzależnia tak indywidualnie, jak i społecznie zbawienie wiernych od osobistych wysiłków każdej jednostki. W szczególności interpretacja naczelnego katolickiego dogmatu o pochodzeniu Ducha Świętego, w Ojca i od Ojca i od Syna, wskazuje wyraźnie na praktyczne konsekwencje życiowe, uzależniające rozwój każdej dobrej, z Boga poczętej, sprawy, tak od przewodnika, jak od prowadzonego, równie dobrze od przelotnego, jak od podwładnego. I ci i tamci bowiem są twórcami wspólnego dzieła, gdyż *spiritus fluit ubi vult* i zbiorowy wysiłek maluczkich wart ceni nie mniejszej, niż geniusz tego, który wspólną pracą kieruje.

Taką prawdę w Chrście Św. zaszczyca Kościół w duszy katolika, a nauka duchowna i świecka prawdę tę ugruntowuje. Więc dowiadujemy się, jak to mówi Szymonowicz, że tego i „Bóg nie dźwignie, kto się sam nie ma na pieczy”, oraz, że

„Bóg może świat zburzyć i drugi wystawić,
Lecz bez naszej pomocy nie może nas zbawić”.

Na tym wreszcie fundamentie budowane są zasady chrześcijańskiej równości i demokracji oraz świadomości nieskończonej wartości każdej indywidualnej duszy. Ale, niestety, pycha i wpływy przewrotne burzą w nas te katolickie przeświadczenia, niszczą w nas równowagę w ustosunkowaniu się do Boga i bliźnich, i wtedy licha jednostka gotowa jest mniemać, iż potrafi „większą niż Bóg” działać dźwigną, że cały naród „dźwignie i uszczęśliwi” bez jego woli i nawet wbrew jego woli, że potrafi go stworzyć „jak pleśń żywą”, zaś ludzie mają być „jak myśli i słowa”, jak bierne, bezwolne tworzywo.

Oto jak wypacają prawdę katolicką różne herezje, z zachodu czy ze wschodu, dziwnie w tem ze sobą zgodne. Albowiem tak w prawosławnym dogmacie o pochodzeniu Ducha Św. tylko o Ojca, jak i w germańskim romantyzmie, tych wzmiotach społeczeństw protestanckich, odżywa i triumfuje antynomia pomiędzy jednostką a zbiorowością, rozstrzygnięta i tu i tam na rzecz jednostki, samodzielną i jedynej, depczącej pogardliwie „tłum”:

A jeżeli się sprzeciwia,
Niechaj cierpią i przepadną!

Nie trzeba dowodzić, że teza ta jest fałszem filozoficznym, a zaognienie jej sprowadza skutki fatalne, gdyż wywołuje i rozgrzesza bierność „tłumu” („Dziadek za nas(?) myśli!”) oraz niszczy krytycyzm i poczucie odpowiedzialności tak w społeczeństwie, jak — zwłaszcza — w owej jednostce produkującej, nie znającej obiektywnych praw, jako samowolę arbitralnej swej jaźni, czego przykładem są nam różne „Assurskie bogi i pół bogi, pijaństwo — siebie mające za władzę”.

Tragedję niezaspokojonej am-

bicji takiej jednostki wypowiada u Słowackiego Lucifer (szatan):

„Dopókiż będzie to żądanie we mnie,
Rzęby ten świat nic nie mógł beze mnie?”

Chwała jednak Bogu zdrowe instynkty biorą dotąd górę w Europie i rozwój historii europejskiej idzie w kierunku odwrotnym, wytkniętym jej przez myśl katolicką. Można rzec śmiało, iż Europejski kulturalny, im silniejszy jest indywidualnością, tem lepiej pojmuje swój ścisły związek ze społecznością, śród której żyje i od której zależy, tem rzadziej się jej przeciwstawia, tem chętniej z nią współpracuje, tem więcej się cieszy z twórczości innych dokoła siebie, gdyż *similis similibus gaudet*, prawdziwy twórca wywołuje wszędzie twórczość. W społeczeństwach dojrzalszych wprost niezrozumiała jest antynomia: zbiorowość — jednostka, gdyż to są dwie części jednej wielkiej całości i niewiadomo, gdzie się jedno kończy a druga zaczyna, gdzie jest przyczyna, a gdzie skutek. Dyskusja na ten temat wyjdzie się katolikowi równie jałowa, jak n. p. spór między Sforą a Trombonistą (w „Horsztyńskim” Słowackiego): Co Bóg pierwsi stworzył: jako czy kurę? Spór taki zostawiamy chętnie naszym „pryncypjalnym”, sąsiadom ze Wschodu.

Życie polskie i literatura zalały się z tem zagadnieniem politycznie, bo poza pokusą Konrada czy Kordjana („Dajcie mi się w ręce!”) — tonem dominującym jest równoprawienie jednostki i społeczeństwa, ze skłonnością zresztą do przyznania bardziej twórczej roli społeczeństwu niż jednostce, (mam na myśli apoteozę „gromady” w pismach naczelnych pisarzy doby ostatniej: Reymonta, Kasprzowicza, Wyspiańskiego, Orkana).

Dzieje wielkiej wojny i współczesne stosunki polskie wykazują wyraźną przewagę roli twórczej społeczeństwa nad jednostką. Zdobyliśmy niepodległość dzięki zasługom kilku pokoleń, które świadczyły przed światem swą polskości, oraz podczas wojny dzięki agitacji setek i tysięcy osób, często bezimiennych, które woleli Polki do bytu niezależnego mniej lub więcej umiarkowanie wyrażali przed światem, w sposób często pozornie wykluczający się wzajem, jak n. p. działalność Komitetu Narodowego w Paryżu — a ofiarą krwi Legionów. I te *zbiorowe* wysiłki wydały plon przędzany, bo kierowała nimi ręka Opatrzności i wypływały one z biologicznych konieczności bytu narodu. Ten zaś człowiek, który więcej niż inni miałby prawo do wysuwania swych osobistych zaślóg, Roman Dmowski, lojalnie przynajmniej, że *współ z narodem* stworzył wielkie dzieła polskiej państwowości, słusznie korygując romantyczne i żółciowe powiedzenie Włopoloskiego: „Dla Polaków można czasami coś zrobić, ale z Polakami—niegdy!” Dmowski zaś mówi i całym swym życiem stwierdza prawdę inną: „Dla Polaków można coś zrobić tylko *współ z Polakami!*”

I dlatego to, że umiał on przekroczyć fatalną romantyczną antynomię pomiędzy jednostką a społeczeństwem, jest Dmowski w dziedzinie Polaków, uznany jeszcze może nie przez wszystkich, jednak w każdym razie przez tych, co nie chcą być „tłumem” i czują się z nim współodpowiedzialnymi współtwórcami „tego wielkiego zbiorowego obowiązku, który tu Ojczyznę i Rzeczę Poświętą (!) nazywamy” (Norwid). I dlatego to, że on nikogo nie poniża i nie zdeptyuje w błoto,

ale owszem podnosi i obok siebie stawia, nazwany być może *prawdziwym wychowawcą narodu* i człowiekiem rzeczywiste wielkim, bo istotą wielkości jest cześć dla wielkości poza sobą, przedewszystkiem dla majestatu Boga i Narodu. Wielki bowiem, jak mówi Norwid, jest człowiek „któremu wystarczy pochylać czoło, aby bez miecza w rękę i bez tarczy, zwyciężył zgoła... Stawszy się mniejszym, on ma-

łość poniża, a małość w czwoły leci i wieszka na nim zamię krzyż, wolażek! Mały! I kłamie sobie, jak kłamła pierwej, gdy on z westchnieniem przyjmuje sławę i niesławę—nerwy, prawdę—sumieniem...”

Tak też pragnąłbym, aby czytelnik sumieniem przyjął ten refleks prawdy, który starałem się oddać w niniejszym artykule, „a bogostawiony, kto się ze mnie nie zgorszył!”

Stanisław Cywiński.

Z LITWY.

Zjazd nauczycielstwa polskiego na Litwie.

W dniu 14 b. m. w Kownie w lokalu gimnazjum polskiego przy ul. Majsonisa 12, rozpoczął obrady pierwszy pod rządami litewskimi Zjazd nauczycielstwa polskiego. Celem Zjazdu jest utworzenie Związku nauczycielstwa polskiego dla obrony materialnych i moralnych praw jego członków. W zjeździe bierze około 100 delegatów ze wszystkich zakątków Litwy. Obrady zjazdu potrwać dwa dni.

Minister Cielens w Kownie.

Łotewski minister spraw zaradczych Cielens dnia 16 b. m. przybył do Kowna w towarzystwie posła łotewskiego w Kownie Bałodisa, posła litewskiego w Rydze Auksztolisa i dyrektora oddziału do spraw bałtyckich Munterse.

Cielens odbędzie konferencję z Waldemarasem, w sprawie unji celnej na wzór unji łotewsko-estońskiej. Prócz tego przedmiotem obrad będzie sprawa utworzenia związku państw bałtyckich.

Z życia katolickiego.

Wielki Penitencjarzusz.

Znany jest obraz jednego z twórców odrodzenia niemieckiej sztuki religijnej w XIX wieku, na którym widzimy młodego wieśniaka włoskiego, spowiadającego się przed sędziwym kardynałem, który trzyma w ręku wysoką łaskę. To Wielki Penitencjarzusz. Ponieważ Kardynał Lauri, do niedawna Nuncjusz w Warszawie, został właśnie mianowanym Wielkim Penitencjarzuszem, nie od rzeczy będzie kilka słów urzędowo temu poświęcić.

Wielki Penitencjarzusz przewodniczy jednemu z sądów papieskich, t. zw. Penitencjarji Apostolskiej. On też rozacza opiekę duchową nad Papieżem, gdy ten umiera. Penitencjarza zaś rozstrzyga wszelkie sprawy sumienne. Przez nią udzielane są różniczne władze biskupom, aby mogli rozstrzygać od spraw, zarezerwowanych od Stolicy Apostolskiej. Ona też rozstrzyga wypadki szczególnego i zawikłane, które są jej przez biskupów, ale z zachowaniem tajemnicy co do osób przedstawiane. Wielki Penitencjarzusz stoi natomiast do rozporządzenia każdego, kto chciałby mu swe sumienie otworzyć. To też w czasie Wielkiego Tygodnia udaje się wraz ze swą świtą do trzech głównych bazylik rzymskich (Laterańskiej; Watykańskiej i S. Maria Maggiore), gdzie słucha spowiedzi. Stanowisko Wielkiego Penitencjarzusa powierzone jest zwykle kardynałowi, dobrze obeznanemu z sercem ludzkim i jednoosmi gałęziami teologii moralnej. Kardynał Lauri zaś był dwudzielnym profesorem teologii w Propagandzie i w Seminarjum rzymskim. (Kap.)

Król Ferdynand pozostawał katolikiem.

Jako członek domu książęcego Hohenzellern-Sigmaringen, s. p. król Ferdynand rumuński był katolikiem. Dowiadujemy się obecnie, że choć królowa i dzieci katolikami nie są, to jednak zmarły król pozostał zawsze wierny swej wierze. Dzięki niemu konkordat rumuński na dobrej jest drodze i już od 1920 r. stosunki dyplomatyczne między Rumunią a Stolicą Apostolską zostały regularnie zaprowadzone. (Kap.)

Wielki zjazd katolicki Polaków we wschodniej Francji.

W Metz, dn. 21 sierpnia r. b. odbędzie się pierwszy wielki zjazd

katolicki Polaków ze Wschodniej Francji, połączony z poświęceniem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Zjazd ten jest do wiodem niustannie wzrastającej żywotności ruchu katolickiego. Po zjazdach w Lens, Maux, Soissons, Lyonie będzie to wspaniałą manifestacją katolicką we wschodniej Francji. Organizatorem zjazdu jest X. Dziekan Kudacik. (Kap.)

Minister Lasocki o stosunkach polsko-czechosłowackich.

Praga. Polski Poseł w Pradze, minister pełnomocny hrabia Lasocki, udzielił przed swym odjazdem z Czechosłowacji wywiadu współpracownikowi Czechosłowackiego Biura Prasowego, odpowiadając mu na szereg pytań, dotyczących rozwoju wzajemnych stosunków między obu państwami.

Na pytanie, co sądzi o dzisiejszych stosunkach między Polską a Czechosłowacją, pan minister odpowiedział:

„Stosunki między Polską a Czechosłowacją reguluje dziś około 20 umów, zawartych w ciągu ostatnich 2 1/2 lat. Umowy te dotyczą prawie wszystkich spraw między obu państwami, a więc spraw gospodarczych, finansowych, prawnych i t. p. Za najważniejsze uważam: umowę handlową, dalej umowę likwidacyjną, dotyczącą Śląska Cieszyńskiego, wreszcie umowę rozejmową, posiadającą również doniosłe znaczenie polityczne. W stosunkach formalnych między Polską a Czechosłowacją pozostaje tedy, jak widać, do załatwienia bardzo mało kwestji.”

Z kolei współpracownik Czechosłowackiego Biura Prasowego zadał hr. Lasockiemu pytanie, na czym, zdaniem jego, polegała główne postępy na polu zbliżenia obu państw. Na pytanie to minister odpowiedział co następuje:

„Mówiłem o formalnych stosunkach między naszymi państwami. Daleko większe znaczenie przypisuję jednak stosunkom bezpośrednim, jakie nawiązane zostały między przedstawicielami najrozmaitszych warstw naszych społeczeństw. Przyczyniły się do tego w wielkiej mierze różne wizyty i wycieczki z Czechosłowacji do Polski i odwrotnie. W pierwszym rzędzie wypadła tu wymienić wizytę ministra d-ra Baneza w Warszawie oraz wizytę byłego premiera polskiego, hr. Skrzyń-

skiego w Pradze. Z wycieczek zbiorowych za najważniejsze uważam wycieczkę dziennikarzy czeskosłowackich do Polski oraz wycieczkę przedstawicieli prasy polskiej, gdzie zostali oni tak serdecznie przyjęci. Uważam, że zainteresowanie jednego narodu drugim w ciągu ostatnich kilku lat wysoce się wzmożyło. Świadczy o tem też ilość artykułów tak w prasie tutejszej, jak i polskiej, a mogę powiedzieć, że — pomijając pojedyncze wyjątki, głosy prasy utrzymywane są w tonie przyjaznym i że prasa szczerze pracuje nad dziełem dalszego zbliżenia.

Przybyłem do Pragi z tem przekonaniem, że dwa narody słowiańskie, tak bliskie sobie zarówno pod względem języka i kultury, jak i warunków geograficznych, i mające tyle wspól-

nych wspomnień historycznych, — że dwa te narody zachodniej Słowiańszczyzny, których historia wywołuje tyle momentów podobnych, lub wspólnych, tyle momentów tragicznych i wspólnego niebezpieczeństwa, powinny się rozumieć, powinny się zbliżyć i zawrzeć między sobą przyjaźń. W tym kierunku byłem w ciągu ostatnich kilku lat świadkiem wielkiego postępu i szczerze się z tego cieszę.”

Swe ciekawe wywody minister Lasocki zakończył następującymi słowami: „Opuszczając Pragę, mam jedno tylko życzenie: aby stosunki przyjacielskie między obu naszymi krajami stały się pogłębiały i bogaty przynosił plon. Czechosłowacji i jej głównemu miastu, Pradze, życząc wiele szczęścia i pomyślności.” (CEPS.)

KRONIKA.

Sprawa radiostacji nadawczej w Wilnie.

Sprawa radiostacji nadawczej w Wilnie wyszła już ze sfery projektów i wkrótce stanie się faktem dokonany. Mianowicie cała aparatura systemu „Western Electric Company” już została dostarczona do Warszawy via Gdańsk i w stanie gotowym do podróży czeka na przewiezienie do Wilna. W ostatnim jednak czasie wynika komplikacja z lokalem, bowiem właściciele lokalu na piętrze gmachu „Braci Jabl-

kowskich”, który obrano na ulokowanie stacji, postawili trudne warunki dzierżawy, wobec czego kierownictwo stacji zmuszone jest poszukiwać odpowiedniego pomieszczenia w centrum miasta. Z chwilą zapewnienia lokalu aparatura zostanie niezwłocznie przewieziona do Wilna i w parę tygodni zamontowana. W ten sposób funkcjonowanie stacji rozpocznie się najdalej w październiku r. b.

Rozciągnięcie kompetencji kuratorjum szkolnego na województwo Nowogródzkie.

Jak wiadomo w dniu 10-go marca r. b. w Ministerstwie W. R. i O. P., przy udziale zainteresowanych Kuratorów, odbyła się konferencja powyższej sprawie poświęcona, na której powzięto decyzję wyjęcia szkolnictwa średniego, zawodowego i powszechnego na terenie całego woj. Nowogródzkiego z pod kompetencji Kuratorów Białostockiego i Polesskiego i przekazania Kuratorjum Okręgowemu Wilnia. Z dniem 1 kwietnia r. b. Kuratorjum Wilnia miało dokonać przejęcia faktycznie. Jednakże, co zresztą było do przewidzenia, okres likwidacyjny, z powodów natury personalnej, budżetowej i specjalnej, przeciągnął się do tychczas i nie jest jeszcze ostatecznie zamknięty. Przejęte zostało już mianowicie szkolnictwo

zawodowe, jako nastrożające najmniej trudności technicznych i najsłabsze liczebnie. Szkolnictwo średnie i powszechne przejęte zostanie z początkiem bieżącego roku szkolnego. Cyfrowo biorąc przybędzie Kuratorjum Wilnia przeszło tysiąc nowych szkół i 1 1/2 tys. nauczycieli. Na terenie tylko 4 północnych powiatów woj. Nowogródzkiego, dotąd należących do Kuratorjum Białostockiego (Lidzki, Nowogródzki, Slonimski i Wołozński), przejmowane szkolnictwo przedstawia się jak następuje: szkolnictwo średnie: szkół średnich 8 (w czem państwowych 3 i prywatnych 5), sił nauczycielskich około stu, uczących się 1971. Szkolnictwo powszechne: szkół publicznych 669, sił nauczycielskich 984 i dziatwy szkolnej 56047. (I)

Wiadomości kościelne.

— **Kwesty w parafjach.** Z polecenia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Kurja przypomina, że nikt nie ma prawa do zbierania jakichkolwiek składek na terenie parafji, kto nie otrzymał na to wyraźnej zgody miejscowego proboszcza.

— **Przesunięcia personalne.** Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Kurja zostały przesunięci: x. Władysław Rusznicki, pref. w Oszmianie, na wik. do Dąbrowy Grodzkiej, x. Stanisław Bartoszewicz, wik. w Dąbrowie Grodzkiej, na wik. do Holszan.

— **Do Kalwarii.** W niedzielę 21 b. m. po Mszy św. o godz. 6-ej rano z kościoła św. Bartołomieja na Zarczu wyruszył pielgrzymka Chrześ. Związków Zawodowych i Innych organizacji pokrewnych. Pielgrzymkę poprowadzi ks. poseł Ignacy Olszański.

Z miasta.

— **Obchód 10 ej rocznicy postania korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego.** Drugi dzień uroczystości obchodu 10-lecia rocznicy powstania 1-go korpusu wojsk polskich na wschodzie, rozpoczął się od powitania i licznie przybyłych gości z różnych stron Polski. Jako przedstawiciel Ministerstwa

Spraw Wojskowych przybył na tę uroczystość vice-minister gen. Konarzewski.

W dniu tym o godz. 10 min. 30 w Katedrze wileńskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez J. E. ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego.

Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik sanator L. Żebrowski na temat przypowieści o faryzeuszu i celniku, przeprowadzając głęboko ujętą analogię ze stosunkami w naszym państwie, tolerującymi i gloryfikującymi wybujałe gotyzmy, nie zaś skromną i ideową pracę „Ku uchwale Ojczyzny”.

Po nabożeństwie gen. Dowbór-Muśnicki przyjął defiladę organizacji wojskowych „Dowbórczyków” i „Hallerczyków” oraz „Sokoła”, cechów i innych organizacji narodowych.

Wyznaczona na godz. 12 tą akademią w sali miejskiej została odwołana.

W dniu 15 b. m. uczestnicy obchodu pod kierownictwem prof. Ruszczyca zwiedzali miasto, interesując się jego zabytkami.

O godz. 17 ej w ogrodzie po-Barnardynskim odbyła się zabawa, urozmaicona popisem „Sokoła”.

Wczoraj o godz. 10 min. 25,

Z legend Wileńszczyzny

Ukryte skarby w kościele bienickim.

(Korespondencja własna „Dziennika Wileńskiego”).

Bienica 10/VIII 1927 r.

(Historja o panu Kociellu i rozpadniętych koniach. — Jak bernardyni poszukiwali skarbow i jak pan Kociell ich nie dał. Jak Polacy zbudowali cerkiew a Moskale zrabowali kościół. — Widzenie ślepego staruszka).

Przybywszy do Bienicy (pow. mołodzieński) złożyłem oczywiście w pierwszym rzędzie wizytę miejscowemu proboszczowi ks. Teofilowi Pryszmontowi. W toku rozmowy ks. Pryszmont napomknął o historii fundacji kościoła bienickiego wraz ze związaniem z tem legendą o ukrytych skarbach. Być może, że początkowo i mała posądził o intencję poszukiwania tych skarbow, gdy w dalszym ciągu rozmowy opowiadał zaczął, jak jeszcze nie dalej niż w roku ubiegłym zgłosiła się do niego pewna staruszka, już ledwie trzymająca się na nogach i prawie niewidoma, która twierdziła, jakoby we śnie miała widzenie skarbow ukrytych w tym kościele i od sił jakichś niewidzialnych otrzy-

mała wyraźną wskazówkę, ażeby księdku o tem powiedzieć i oznaczyć miejsce, w którym się znajdują.

— W pierwszej chwili — mówił ks. Pryszmont — nie przyjąłem tego na serio, a przedewszystkiem zapytałem się jej, czy wiadoma jej jest legenda o tych skarbach, którą już Ignacy Chodźko opisał w swym „Pamiętniku kwestarsza”? Ponieważ jednak twierdziła, że o legendzie takiej nie słyszała, pism Chodźki nie zna, a skarbow tych nie chce dla siebie i nawet ich nie potrzebuje, bo przecież ma swoje domy w Oszmianie, więc stosownie do jej żądania zaprowadziłem ją do kościoła, gdzie przez pewien czas chciała pozostać sama i pograć się w modlitwie. A kiedy powróciła z kościoła, oświadczyła mi, że teraz jeszcze tego miejsca dokładnie wskazać nie może; wie tylko, że należy usunąć pewną warstwę, pod którą znajdzie się płyta z guzikiem, a skoro ten guzik się naciśnie, to automatycznie otworzy się wejście do ukrytych skarbow. W końcu zapewniła mnie, że jeszcze powróci, gdy będzie miała dokładniejsze widzenie miejsca tej warstwy, którą usunąć należy.

— I na tem się już skończyło? — zapytałem nieco rozczarowany.

— Ja także myślałem, że na

tem się skończy, — odpowiedział ks. Pryszmont. Jednakże po upływie około trzech miesięcy, już późną jesienią, staruszka znowu przyjechała. Tym razem oświadczyła mi, że miała nowe widzenie, które kazało jej trzy noce spędzić na modlitwie w podziemnych sklepieniach kościoła, a wtenczas dopiero otrzymała wyraźne wskazanie miejsca ukrytych skarbow. Przygotowałem jej klęcznik, świecę, fotel dla odpoczynku i staruszka poszła na noc do podziemi. Wątpię, czy kto inny odważyłby się chociaż godzinę przebywać tam samotnie, ona jednak wytrzymała przy swoim postanowieniu, a następnie kazała się przepierznie znowu zaprowadzić do kościoła i wskazała na miejsce w ścianie, gdzie po odsunięciu pewnej warstwy będzie płyta z guzikiem, otwierającym wejście do skarbow. Najdziwniejszym przytem jest to, że opisała mi także z wielką dokładnością miejsce, gdzie skarby te, 300.000 dukatów w złocie, są ukryte, i że opis jej zgadza się w głównych zarysach z tem portretu fundatora tego kościoła, który to portret może pan zaraz zobaczyć zawieszony na ścianie w kościele.

— A któż jest tym fundatorem?

— Według aktów kościelnych

ufundował ten kościół wraz z przyległym klasztorem O. O. Bernardynów, z którego już dzisiaj jednak nawet śladu niema, w roku 1701 ówczesny właściciel Bienicy, Michał Kociell, z powodu wypadku, jaki spotkał go w podróży. Lecz zamiast opowiadać, popatrzy jak ten wypadek opisał Ignacy Chodźko w „Pamiętniku kwestarsza”.

*) Wybor pism Ignacego Chodźki, wydanie nowe, drukiem i nakładem Józefa Zawadzkiego w Wilnie, 1903 r.

„Ledwo myśl ta, jak błyskawica mknęła mu po głowie, gdy konie, jakby najsilniejszą ręką w tył targnięte, zaryły się i stanęły. Pan Kociell wysiadł z kareocy, zmówił pacierz, ponowił swoje *votum* i we dwa lata na tem miejscu, gdzie mu Bóg życie zachował, słuchał mszy świętej.”

„Malo na tem, mości dobrodzieju! — pod kościołem zmurował on dla siebie w ziemi sklepik osobny, i przeżywszy matuzalowe lata, tam się położył. Lecz gdy czuł się słabym, kazał odmalować swój portret w całej postaci, przy nim stolik, pod stolikiem szkatułę otworzoną, a w szkatule kilka worków z pieniędzmi, jakoby nawet na każdym ponaznaczal malarz z rozkazu jego liczbami sumę, którą on poddyktował; i portret obok swego łóżka zawiesił. Dziwił się wszyscy i odgadywali, co by to miało znaczyć? aż gdy wkrótce pan Kociell oddał duszę Bogu, znalazłono rozporządzenie jego własnoręcznie pod głowami, że obraz ten przenieść on rozkazuje do kościoła i umieścić na ścianie nad jego sklepikiem, że sumy w workach oznaczone są zakopane w jego grobie i przeznaczone na podziwignięcie kościoła Bienickiego, jeżeliby kiedy uległ zupełnej konflagracji, lecz, aby bez takiej

tylko ostatecznej potrzeby dobytymi nie były, sam zatem strzedz ich postanowił i dlatego w grobie własnym one zakopał i świętokradzkim lub chciwym rękami nie da”.

— Chciałbym zobaczyć ten portret, o ile księdku proboszcz pozwoli, — zawałotałem już mocno zaciekawiony jego historją.

— Owszem, chodźmy zatem do kościoła, — odparł ks. proboszcz.

Kościół w Bienicy, mурowany z cegły w stylu baroko, pokryty białym tynkiem, czyni z zewnątrz zupełnie dobre estetyczne wrażenie. Natomiast gdyśmy weszli do wnętrza kościoła, to aż zdziwienie ogarnęło mnie na widok zniszczenia i spustoszenia, jakie w nim zostały poczynione. Na ścianach miejscami tynk podpadał; ołtarz główny postawiony został prowizorycznie z drzewa; nad nim jakieś malowidło widocznie niedawnej daty, ale mało wartościowe; z ołtarzy bocznych, za wyjątkiem jednego z niewielkim, lecz dobrze namalowanym obrazem św. Teresy, pozostały tylko smutne ślady, a miejsca, gdzie nad temi ołtarzami wisiały obrazy, założone zostały gołymi deskami; na jednej ze ścian za wieszony został większy roz-

General Dowbór-Muśnicki opuścił Wilno, udając się w stronę Warszawy pociągiem pośpiesznym. Już przed godziną 10-tą na dworzec kolejowy zaczęła tłumnie przybywać publiczność, delegacje zrzęsen narodowych dalej „Sokół”, konwent „Batorja” i Halerczycy.

Początek na czele z orkiestrą przymaszerował oddział „Dowborczyków”. Hala dworca kolejowego była wypełniona po brzegi publicznością.

Oddział Dowbórczyków, Halerczycy, Sokół i „Batorja” ustawił się w szeregu na peronie. Przybyłego generała powitano okrzykami „Niech żyje”. Generał zaszypano wprost kwiatami. Jeszcze jedno pożegnanie, uściśnienie ręki i pociąg, wśród Hymnu Narodowego i głośniejszych okrzyków „Niech żyje” wyruszył z dworca.

Podana przez część prasy wiadomość o przybyciu do Wilna gen. Hallera nie odpowiada prawdzie.

— **Święto „Cudu Wisły”.** W dniu 15 b. m. w Wilnie w rocznicę „Cudu Wisły” w katedrze wileńskiej J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Jalbrykowski odprawił uroczyste nabożeństwo, poczem J. E. ks. biskup Wł. Bandurski, wygłosił płomienne kazanie, w którym nawiązując do wielkiego zbratania Narodu w r. 1920 w obliczu niebezpieczeństwa zalewu bolszewickiego ze wschodu, wzywał zbratanych do pracy dla dobra narodu polskiego wszystkich — bez wyjątku ludzi, dobrej woli ludzi, którzy kochają Polskę i chcą jej wielkości i potęgi. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych z wice-wojewodą Malinowskim i wojskowych z pułk. Czuma na czele. Defilada wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego, z powodu wyruszenia oddziałów wojskowych do obozu ćwiczebnego została odłożona.

W obozie ćwiczebnym „Pohulanka”, gdzie stacjonuje na letnich ćwiczeniach i Dyw. piech. Leg., odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem po kazaniu oddziały 1, 5 i 6 p. p. Leg., 1 p. a. p. Leg. i Dyona D. s. k., deflowali przed dowódcą i Dyw. piech. Leg. gen. Popowicza, Równocześnie w oddziałach odbyły się odczyty o 15 sierpnia zorganizowane przez ref. kult. ośw. (z).

— **Brak chleba białego.** W niektórych dzielnicach miasta, od czwartku niema białego chleba, gdyż piekarze pieką tylko razowy i pyłowy. Piekarze tłumaczą to tem, iż młynarze w oczekiwaniu nowego żyta, stare żyto miały tylko na razow. (i)

— **Sprawy administracyjne.**

— **Urzednicy mogą otrzymać dodatek na dzieci.** Województwo wileńskie rozesłało podległym urzędom wyjaśnienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, opracowane w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, że dodatek ekonomiczny na dzieci może być przyznany kobiecie-urzędniczce pod warunkiem dostarczenia przez nią dowodu, że dzieci utrzymuje i z jakiej przyczyny. Przyczynami temi mogą być: niezdolność męża do zarobkowania, brak zarobku męża z powodu bezrobocia, separacja, rozwód, o ile w wyniku tego spadnie na żonę obowiązek utrzymywania dzieci, zaginięcie męża bez wieści, śmierć męża i t. p. powody, uzasadniające faktycznie utrzymywanie dzieci przez urzędniczkę.

Podania tego rodzaju, wraz z dostatecznym uzasadnieniem należy składać w urzędzie, w którym dana urzędniczka pracuje. (z).

— **Rejestracja lekarzy-dentystów.** Komisariat Rządu na m. Wilno poczynił ma na sesję rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w ciągu najbliższych dni odpowiednie zarządze-

nia, mające na celu niedopuszczenie do tego, by osoby nieuprawnione, zajmowały się wykonywaniem praktyki dentystycznej. (z).

— **Przepisy walutowe dla wyjeżdżających zagranicę.** Wileńska Izba Skarbowa uzyskała z Ministerstwa Skarbu nowe przepisy dla wyjeżdżających zagranicę, według których wyjeżdżający uprawnieni jest do zabrania z sobą na zasadzie uzyskanego paszportu zagranicznego 1000 zł. w złocie, względnie jej ekwiwalent w obcej walucie. Zależnie od czasu pobytu zagranicą wileńska Izba Skarbowa wydaje pozwolenie na wywiezienie większych sum pieniędzy z Kraju. Pozwolenie na wywóz sumy do 2000 zł. w złocie, względnie jej ekwiwalentu załatwiane bywa natychmiast. Pragnąc natomiast zabrać z sobą sumę większą od 2000 zł. musi wnieść do referatu skarbowego Wileńskiej Izby Skarbowej należycie umotywowane podanie, które ma być załatwione w ciągu 3 dni. (z).

— **Przepustki rolne.** W czasie ostatniej odprawy komendantów baonów i kompanii omawiana była sprawa przepustek rolnych do Litwy. Do komendantów kompanii bowiem coraz częściej zgłaszają się rolnicy, których grunta położone są po stronie litewskiej, z prośbą o interwencję. Za każdorazowy przejazd do Litwy do gruntów, położonych po stronie litewskiej władze graniczne żądają przepustek rolnych. Wobec tego, że ludność obu stron wskutek trudności stawianych przez władze graniczne, cierpi dotkliwie na tem, postanowiono zwrócić się do władz administracyjnych z prośbą o interwencję. (z).

— **Sprawy miejskie.**

— **Roboty kanalizacyjne** dwóch głównych kanałów, które zostały rozpoczęte wczesną wiosną, zbliżają się ku końcowi. Na ulicy Stefańskiej pozostało do zbudowania niespełna 100 metrów kanału dla połączenia go z kanałem głównym na ulicy Piłsudskiego. Na ulicy Mostowej w celu przyspieszenia roboty te zostały rozpoczęte w dwóch kierunkach: od ulicy Wileńskiej do placu Katedralnego i od domu Burego na zaulku Św. Jerskim.

Po zakończeniu tych robót, o ile uchwała Rady miejskiej z dnia 11 sierpnia r. b. w sprawie pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 767.000 zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych zostanie zrealizowana, rozpoczęta będzie budowa odcinka Kolektora D. na placu Katedralnym od punktu 0,36 metr b. wyżej przecięcia z ulicą Arsenalską i Mostową do przecięcia z ulicą Bonifratskiej, od placu Katedralnego do ulicy Tatarskiej i Ludwiskiej. (j)

— **Opór żydowskich kominiarzy.** W myśl wprowadzonych przepisów przeciwpożarowych wszyscy wykonywający zawód kominiarski zobowiązani zostali do zaopatrzenia się w przepisane narzędzia. Przy lustracji odbytej poprzednio z posterów 41 zarejestrowanych kominiarzy zaledwie 20 zastosowało się do wymagań i ci otrzymali prawo wycierania przewodów dymowych.

Pozostałym wyznaczono termin do dn. 1 września na zaopatrzenie się w niezbędne narzędzia. Wczoraj specjalna komisja dokonała ponownej lustracji kominiarzy. Zgłosiło się 21 kominiarzy przezwadnie żydów, którzy wręcz oświadczyli, że do rozporządzenia nie zastosują się i w przewidziane narzędzia nie zaopatrzą się.

Wobec takiej postawy części kominiarzy, ignorujących obowiązujące przepisy, komisja sporządziła protokół celem przesłania go do władz odnośnych z wnioskiem pozbawienia opornych prawa wykonywania nadal zawodu, do którego nie są przystosowani.

— **Bo w latach po powstaniu 1863 r. w okresie najsroźszej rusyfikacji tego kraju, został kościół ten, jak zresztą i wiele innych, odebrany katolikom i zamieniony na cerkiew prawosławna. Parafianie i biennicy, a w szczególności rodzina Szwejkowskich, w której rękę — jako sukcesorów po Kocielach w linii żeńskiej — i dzisiaj znajduje się majątek Biennicy, zaproponowali władzom rosyjskim, że wzamian za pozostawienie im tego kościoła katolickiego wybudują własnym kosztem takiej samej wielkości i również okazałą cerkiew prawosławna, na co Moskale wyrazili zgodę. Ale gdy cerkiew została zbudowana i oddana im do użytku, to na drugi dzień po poświęceniu cerkwi jednak Moskale wypędzili księdza i zamienili pomimo wszystko ten kościół na cerkiew. Mieli zatem obok siebie dwie cerkwie w Biennicy. I dopiero w r. 1919 po odparciu bolszewików przez wojska polskie, kościół ten znowu przywrócono do użytku i również okazała cerkiew katolicka. Jednakże po przejęciu go był on w stanie jeszcze większego zniszczenia, niż to, jakie pan teraz widział. Robie, co mogę, abym go stopniowo uporządkował, jednakże parafia biennicka jest biedna i stosunkowo nieliczna, więc jedynie przez**

— **Posiedzenie komisji regulaminowej.** Jutro, we czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie komisji regulaminowej celem opracowania regulaminu posiedzeń Rady Miejskiej i poszczególnych komisji radzieckich. (r)

— **Urlop komendanta straży ogniowej.** Z dniem dzisiejszym komendant straży ogniowej p. Marjan Waligóra poczyna korzystać z miesięcznego urlopu wypoczynkowego.

Zastępstwo komendanta objął inspektor p. Dalsztadt. (r)

— **Sprawy wojskowe.**

— **Inspekcja linii granicznej.** W dniu 10 b. m. Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. dyw. Minkiewicz rozpoczął inspekcję linii granicznej na terenie 6 Bryg K. O. P. w towarzystwie oficera do specjalnych poruczeń kpt. Ostrowskiego i d-cy 6 Brygady pułk. Górskiego (z)

— **Wyjazd gen. Konarzewskiego.** W dniu 16 b. m. gen. Konarzewski bawiący w Wilnie na zjeździe Korpusu Wschodniego w imieniu marsz. Piłsudskiego, wyjechał z Wilna do swego majątku w pow. Wileńsko-Trockim, gdzie prawdopodobnie przepędzi część swego urlopu. (z)

— **Sprawy szkolne.**

— **20 wolnych miejsc dla chłopców z naszych kresów.** Seminarjum Nauczycielskie Męskie w Koźnime (woj. Poznańskie) zarezerwowało około 20 miejsc dla chłopców katolików-polaków z rodzin włościańskich lub drobnoszlacheckich, pochodzących z Kresów Wschodnich. Jest rzeczą szczególnie pożądaną, by wychować gromadkę nauczycieli w środowisku czysto polskim, w warunkach kulturalnych i moralnych, które nam może dać nasza dzielnica zachodnia.

Egzamina na kurs wstępny (przygotowawczy) odbędą się w dniu 1 września r. b. Kandydaci winni być w wieku od lat 13 do 15. Wymagania przy egzaminie są następujące:

Z języka polskiego: poprawne czytanie, opowiadanie i pisanie; rozróżnianie części mowy i części zdania, deklinacja i konjugacja.

Z arytmetyki: cztery działania liczbami całkowitymi, wielościami ijułkami.

Z geometrii: pojęcia wstępne o prostej, kącie i kole.

Dobrze uczący się uczniowie na kursie wstępnym będą przyjmowani na kurs I bez egzaminu.

Przy Seminarjum jest internat.

Utrzymanie kosztuje 45 złotych miesięcznie.

— **Przymus szkolny.** Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego przypomniał jeszcze raz, że w myśl ustawy o powszechnym nauczaniu, rodzice dzieci, urodzonych w latach od 1919 do 1921, winni zapisać je w czasie od 31 sierpnia do 1 września do jednej ze szkół powszechnych m. Wilna. O ile nie wypełnią tego obowiązku, zostaną skazani na płacenie grzywny, względnie na areszt. (z)

— **Poczta i telegraf.**

— **Sprzedż znaków pocztowych.** Celem udogodnienia szerszemu warstwowi społeczeństwa Ministerstwo Poczty i Telegrafów jak już donosiłmy wydało rozporządzenie, by koncesje na sprzedaż znaków pocztowych wydawane były właścicielom sklepów. Obecnie ukazało się dodatkowe rozporządzenie, w którym Ministerstwo poleca urzędowi pocztowo-telegraficznemu, udzielać sprzedawcom znaków pocztowych prowizji w wysokości 2 procent, od wpływów na znakki sum, bez względu na wysokość tych sum (z).

— **Rozwój sieci pocztowej w Wilnie.** Wobec wzmagającego się stałe ruchu pocztowego na terenie m. Wilna, Dyrekcja Poczty i Telegrafów urzędy pocztowe Nr. 5

przy ul. Kalwaryjskiej i Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej podniosła z kategorii klasy VI jej do V-jej.

Dotychczasową agencję pocztową Wilno 10, mieszczącą się przy ul. Piłsudskiego przemianowano na urząd pocztowy kl. VI-jej z pełnym zakresem działalności służby pocztowej. (r)

— **Ruch radjofonji w Wilnie.**

Na terenie m. Wilna ze stacji radjo - odbiorczych korzysta już 452 osób. Wogóle w ostatnich czasach daje się zauważyć coraz większe zainteresowanie się połączeniem radjowem, co należy przypisać w pierwszym rzędzie wydanemu ostatnio rozporządzeniu Min. Skarbu i Poczty i Telegrafów obniżającemu opłaty od podań patentów z 5 na 1 złoty. (r)

— **Sprawy robotnicze.**

— **Zmniejszenie się bezrobocia.** Ilość bezrobotnych zarejestrowanych w urzędzie pośrednictwa pracy w Wilnie zmniejszyła się w ub. tygodniu o 90 osób.

— **Z życia stowarzyszeń.**

— **Zarząd Związku Zawodowego Farmaceut. Pracowników w Wilnie** podejmuje do wiadomości członków, iż dnia 17 b. m. we środę o godzinie 9 wieczorem w lokalu Baksta 8, m. 4, odbędzie się walne doroczne zebranie, na którym dokonany zostanie wybór nowego Zarządu. Obecność wszystkich członków jest konieczna. W razie niedojścia zebrania w pierwszym terminie, drugie zebranie odbędzie się o godzinie 10 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

— **Książki dla biblioteki więziennej.** Ministerstwo Sprawiedliwości z ogólnej ilości 3000 książek, zakupionych dla bibliotek więziennych, przekazało dla uzupełnienia biblioteki więzienia Łukiskiego 30 książek. Czy trochę nie za mało?

— **Delegaci na zjazd spóżywców.** W związku z rozpoczynającym się w Warszawie wspaniałym zjazdem związków spóżywców, na zjazd ten, jako przedstawiciele Wilna wyjechali dnia 14 b. m. pp. Bortnicki i Cieszkiewicz.

— **Nekrologi.**

— **Pogrzeb generała ś. p. Jana Kubina.** Wczoraj o godzinie 9 min. 45 rano odbył się pogrzeb Dowódcy 3-jej samodzielnej Brygady Jazdy generała ś. p. Jana Kubina.

Eksportacji zwłok dokonał J. E. ks. Biskup Bandurski. W orszaku żałobnym prócz rodziny, wielu znajomych, b. podwładnych i kolegów zmarłego, znajdowali się przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych i samorządowych na czele z p. p. Dworakowskim, pułk. Kozierowskim, mjr. Dworzakiem.

Honory wojskowe oddał oddział 13 p. ul. z orkiestrą.

— **Handel i przemysł.**

— **Sprawozdania kupieckie.** Sfery kupieckie w Wilnie otrzymały od władz okólnik z żądaniem przesyłania do wydziału statystycznego przez przedsiębiorstwa co 3 miesiące sprawozdań o stanie ich przedsiębiorstw.

— **Sprawy kolejowe.**

— **Wagony dla eksportu drzewa.** Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło Wileńską Dyrekcję Kolejową, iż potrzebną zwiększoną dla dyrekcji ilość wagonów towarowych do transportu drzewa będzie mogło przekazać w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

— **Sprawy białoruskie.**

— **I ci także.** Białoruscy esery w Wilnie wysłali do rządu Stanów Zjednoczonych protest przeciwko skazaniu na karę śmierci anarchistów Sacco i Vanzettiego.

— **Sprawy litewskie.**

— **Nowe czasopismo litewskie.** W Wilnie zaczęło wychodzić nowe czasopismo litewskie p. t. „Vytis”.



Można to rzec nie bez dumy, że najlepsze „Berson” gumy.



Redaktorem jego jest p. Czinkowajtis.

— **Teatr, sztuka i muzyka.**
— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** Dzisiejsza premiera. Dziś Teatr Polski występuje z premierą świetnej, słonecznej komedji znakomitej spółki francuskiej Caillaveta i Fiersa p. t. „Papa”.

— **Najbliższa premiera.** Teatr Polski pracuje obecnie nad wystawieniem najnowszej komedji Nicodemego, która w Warszawie ukaze się dopiero za dwa miesiące, pod tytułem „Malaństwo”. Komedja ta posiadająca urok wlosny i uśmiech majowego poranka, daje ogromne pole do popisu artytom.

— **Popołudniówki w Teatrze Polskim.** Od nadchodzącej niedzieli Teatr Polski rozpoczyna przedstawienia popołudniowe po cenach najniższych od 15 gr. Jako pierwsza popołudniowa grana będzie w Teatrze Polskim „Cnota Pana Tostia”.

— **Wil. Tow. Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński). Dziś 17 sierpnia r. b. o g. 8 w. Koncert Popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją M. Salnickiego, w programie: Czajkowski, Meyerbeer, Suppe, Drigo, Hlawacz i inni.

— **Święto 85 p. p. „Dzieci wileńskich”.**

W dniu 15 b. m. 85 p. p. obchodził swoje święto pułkowe, rocznicę 9-tą istnienia pułku. Jest rzeczą charakterystyczną, że pułk ten, pułk „Dzieci ziemi Wileńskiej” właśnie ten dzień święci jako swoją rocznicę, gdyż w r. 1920 krwawił się w bojach o Radziejewie i dzień 15 sierpnia jest świętem podwójnie radosnym. Za krwawy trud, na Radziejewskich polach najgorętszą rosą krwi zadokumentowany pułk ten, bohaterką chorągiew od ludności otrzymuje, a Naczelnik Państwa najwyższą odznaką „Wituti Militari” dekoruje. Święto tegoroczne miało charakter czysto wewnętrzny ze względów oszczędnościowych. Pułk bowiem nosi się z zamiarem w dniu 15 sierpnia r. b. przyszłego wystąpić oficjalnie z poświęceniem własnego pułkowego sztandaru, którego kosztą pokryć ma korpus ofcerski pułku. W r. b. uroczystości ograniczyły się do Mszy polowej i obiadu w kasynie oficerskim pułku w Nowej Wilejce, oraz do skromnego, a cichego obchodu w łonie pułku na poligonie, oraz do odczytów o historii pułku w oddziałach.

— **RUCH WYDAWNICZY.**

— **Myśl narodowa.** W artykule wstępnym ostatniego (18) zeszytu „Myśli Narodowej” p. Jan Rembiński bardzo krytycznie ocenia sformułowania zasad ideologicznych dla „obozu pomajowego”, dokonana w rozprawie p. Dunina-Borkowskiego w miesięczniku „Droga”. Sen. Wł. Jabłonowski, nawiązując do wydanego niedawno polskiego przekładu głośnej książki M. Serfatti p. t. „Dux”, daje zwięzłą ale bardzo interesującą charakterystykę B. Mussoliniego. Na niebezpieczeństwa wy-

nikające z zażywania sądownictwa zwraca uwagę p. Zdzitowiecki, zaś Aleksander Świętochowski w świetnym jak zawsze feljetonie „Liberum Veto” pisze między innymi, o ostatnich wycieczkach Polaków z Ameryki do kraju.

W dziale naukowym zasługują na uwagę rozważania historyczno-socjologiczne B. Suchodolskiego o „Szlachectwie pojęciu władzy”, oraz cenny artykuł J. B. Richtera p. t. „O zbliżeniu nauki do życia”. W dziale literackim znajdujemy kunsztowny wiersz młodego poety J. Kaweckiego p. t. „Most Królów”, oraz szereg informacji i sprawozdań zwłaszcza z literatury zagranicznej.

— **Z ostatniej chwili.**

— **Bolszewickie intryki.**

BERLIN, 16.8. (Pat.) Poselstwo bolwijskie w Berlinie otrzymało depeszę z Lapaz z wiadomością, że powstanie Indjan w prowincji Chayanta i okolicy Potosi zakończyło się. Władze stwierdziły, że rozruchy wynikły skutkiem niedławnego wykrytej propagandy komunistycznej.

— **Narady w Tallinie.**

TALLIN, 16.VIII. (Pat.) Pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych A-kela odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja posłów estońskich w Rydze, Kownie i Warszawie.

— **Zjazd w Kartuzach.**

TORUŃ, 16.VIII. (Pat.) W Kartuzach odbył się zjazd organizacji powstańczych i wojsków, oraz młodzieży przysposobienia wojskowego z okręgu kasubskiego; przybyło z całego Pomorza przeszło 20.000 osób, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Około 15.000 członków organizacji przysposobienia wojskowego z 56 sztabarami stanęło do raportu. Na wielkim placu Poklasztornym odbyło się składanie przysięgi na wierność sztabarowi, oraz pasowanie przez ks. biskupa uczestników zjazdu na rycerzy M. Boskiej, Królowej Korony Polskiej.

— **Lot do Honolulu.**

ORLAND (Kalifornia), 16.8. Rozpoczął się tu lot do Honolulu o nagrodę Dole. W rajdzie bierze udział 8 lotników. Jeden z nich wkrótce po starcie spadł, lecz wyszedł bez szwanku.

— **Waldemars w Genewie.**

KOWNO, 16.VIII. (Pat.) W charakterze głównego delegata Litwy na zgromadzenie Ligi Narodów wyjeżdża do Genewy prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Waldemars.

— **I tam ich niechcą.**

BERLIN, 16.VIII. (Pat.) W niemieckiej miejscowości kaplewej Harzburg doszło do poważnych rozruchów antysemitycznych. Kilku dziesiątów członków hitlerowskiej organizacji robotniczej dokonale całego szeregu napaści na żydowskich kuracjuszy tej miejscowości kaplewej. Pewien właściciel wielkiego domu towarowego z Berlina został poturbowany. Szłyby wystawowe w kilku składkach żydowskich rozbito. Policja aresztowała 5 awenturników.

— **Czescy faszyści.**

MLADA BOLESŁAW, 16.8. (Pat.) (Czechosłowacja). Odbył się tu w dniu wczorajszym manifestacyjny zjazd czeskosłowackiej organizacji faszyzowskiej. Przemawiał między innymi b. generał Gajda, który oświadczył, że przy najbliższych wyborach samorządowych faszyści nie wystawią swej listy, lecz głosować będą na listę narodową.

miarów (1½ mtr. na 1 mtr.) portret olejny na płótnie fundatora tego kościoła, Michała Kociella, ten portret właśnie, o którym Chodźko w „Pamiętniku kwestarza” wspomina, lecz bez ram i również w stanie domagającym się już gwałtowne odnowienia.

Portret ten przedstawia mężczyznę w wieku lat około 40 do 45, dobrej tuszy, jak na epokę króla Sesa przystało, w kontuszku i przy karabeli, przy nim istotnie stoi stolik, pod którym widać otwartą szkatułkę, a w niej trzy dość duże woreczki. Na jednym z tych woreczków widnieje napis 300.000.

Nie musiał jednak pan Kociell być malowany dopiero „gdy czuł się słabym” i „przeżywszy matuzelowe lata”, jak chce Chodźko w „Kwestarzu”, gdyż portret ten przedstawia mężczyznę w sile wieku, rasowy typ szlachcica z czasów saskich w Polsce, i malowany w charakterze stylu tej epoki. Jest to też jedyna różnica oryginalu z opisem Chodźki; wszystko inne jest prawie identyczne.

— **A czemu wewnątrz tego kościoła jest tak zniszczone?** — zapytałem ks. Przymonta, gdyśmy już wyszli z kościoła i skierowaliśmy kroki z powrotem do plebanji.

to, że administrują jeszcze drugą sąsiednią parafią mogę się tu jeszcze jako tako utrzymać. Niezbędny remont całego wnętrza tego kościoła pochłonąłby bardzo dużo pieniędzy, więc te skarby — dodał z uśmiechem — na wydobycie których robiła mi nadzieję owa staruszka, byłoby teraz bardzo pożądaną i bardzo w czasie...

— **Więc jak ostatecznie skończyła się ta historia ze skarbami, ukrytymi przez pana Kociella?**

— **Barzo on ich widać pilnie strzeże, bo dobierali się do nich już OO. Bernardyni, dobierali się również i Moskale, a wszystko napróżno. Lecz przeczytajmy znowu, jak Chodźko opisuje tę niefortunną próbę OO. Bernardynów: „Otóż tedy przed laty kilkadziesiąt (Od epoki napoleońskiej, w której dzieje się akcja „Pamiętnika kwestarza” — Przym. aut.) spalił się dach na klasztorze Biennickim, a był natenczas gwardyanem świątobliwy i przykładowy kapłan ks. Czapkowski, i on umarł w Biennicy, przerywszy lat sto z górą. On tedy osądził, że właśnie stał się *casus* naznaczony przez fundatora i że może poruszyć strzeżonych przez niego worków. A więc po solennych egzekwacjach za duszę jego przystąpiono do odwalania wielkiej i ciężkiej płyty marmurowej, pokrywającej grób**

pana Kociella. A że nie chcieli publikacji tej roboty, więc wzięto się do niej w nocy, przy lampach i w zamkniętym kościele, a kilku tylko patrów i przy nich kilku zaprzysięgłych braciśzków pracować mogło.

— **Mówię wszystkim po skórze przechodzi i robota szła niesporo. Ks. Czapkowski modlił się bez przestanku i kropił pracujących, ośmielając ich i tłumacząc, że pieniądze te pójdą właśnie pod dyktwo woli pana Kociella, i że tyle tyłku z nich weźmie, ile konieczna potrzeba wymaga. Nakoniec podważono kamień i podjęto na drugi... Grób otwarto... Pokropił go i schylił się doń ks. gwardyan, echąc zajrzeć w głąb... Wtem lampa, jakby z rak mu wyrwana wpadła do sklepu i rozprysła się tam z brzękiem i dźwiękiem, a zarazem kamień runął z łoskotem na swoje dawne miejsce i porosował się na kilka części... a na dobitkę w tym samym momencie ogromny a okropny trząsk jakby łamiącego się muru, ogłuszył wszystkich i wszystkie lampy pogasły. Ojcowie i bracia padli na ziemię jak nieżywi, a każdy posłyszał jakby ponuro szeptało do siebie nad uchem: *Requiescat in pace*.”**

— **Tak więc pan Kociell nie wydał skarbów O. O. Bernardy-**

nom, wychodząc widocznie z tego założenia, że co dach, to nie ksiociół.

— **A w jaki sposób rosnienie dobierali się do tych skarbów?**

— **O tem, — odpowiedział ks. Przymont —** niema żadnej pisanej kroniki. Zresztą pod ich władzą nie byłoby wolno takowej publikować. Tylko starzy ludzie w parafii opowiadają, że zebrano się kilku popów i również w nocy przystąpili w kościele do łamania ścian, lecz nagle rozlegający się huk z podziemnych sklepów i trząsk jakby walących się murów tak ich przestraszył, że czempredziej zaczęli uciekać. Jeden z nich podczas ucieczki upadł na ziemię i przez długą chwilę nie mógł się podnieść. Nikt mu nie dopomógł, bo wszyscy już uciekli. Tenże pop z przetrachu zachorował i wkrótce potem umarł.

— **Więc i ksiądz proboszcz boi się teraz rozpocząć poszukiwania według wskazówek owej staruszki? — zapytałem ks. Przymonta.**

— **Bynajmniej. Zawolałem bowiem w jej obecności, i to nie w nocy ale podczas dnia, ludzi z łomami i kazałem im usunąć wskazaną przez staruszkę warstwę, jednakże na tem miejscu mur okazał się tak twardym, że z temi narzędziami, jakie tutaj mamy,**

nic nie można było zrobić. Wówczas staruszka oświadczyła, że ma syna inżyniera i że wkrótce przyjedzie z nim i z aparatem do wierceń w kamieniu. Dotychczas jednak ani ten syn z aparatem, ani też staruszka się nie pojawiłi. Więcej jednak niż na te skarby liczą na ofiarność społeczeństwa i odpowiednią akcję naszych władz dla odremontowania kościoła, przytem także pomoc prasy byłaby bardzo pożądaną...

— **Owszem, bardzo chętnie opiszę te historie... jest dość zajmująca...**

— **Pożegnawszy ks. proboszcza udałem się jeszcze na cmentarz biennicki, gdzie jest pochowanych kilku żołnierzy polskich, którzy padli w ostatnich walkach z bolszewikami, przyczynając się swą bohaterką śmiercią do odzyskania tego kraju z powrotem dla Polski, a tem samem i kościoła biennickiego dla katolicyzmu. Mogły ich znajdują się pod opieką wydziału guberni wojennej przy województwie wileńskim. — I dziwne myśli jakieś arki przymerza między dawnymi a nowymi czasami, wywołane żywotnością tej legendy, snuły mi się po głowie. myśli o odciecznym prawie przyczyn i skutków — tak w życiu jak i śmierci.**

Feliks Lubiarzyński.

Wakacje wśród polskich tułaczy za chlebem.

Ks. Józef Panas kapelan II Brygady Legjonów, który po przewrocie majowym opuścił szeregi pilsudczyków i zrzucił orduary w czasie nabożeństwa za poległych...

Ponieważ jestem obecnie w tem szczęśliwym położeniu, że mogę dysponować swoją osobą, postanowiłem wakacje spędzić wśród polskich tułaczy za chlebem...

Praca ta nie jest dla mnie nowina, gdyż przed wojną pracowałem już w czasie wakacji, jako majsonar dla polskich robotników...

Dziś Bogu dzięki, stosunki na ogół zmieniły się na lepsze. Nie jesteśmy już narodem parjasów, już dziś lada pruski szynkarz nie może polskiemu robotnikowi...

Prak polskich rąk do pracy są schudna i nigdzie, ani w Berlinie, ani w Kolonji, czy w Paryżu...

Prak polskich rąk do pracy są schudna i nigdzie, ani w Berlinie, ani w Kolonji, czy w Paryżu, nie ma tu polskiej narodowości, dopiero tu na obczyźnie odczuwa dobrodziejstwo istnienia państwa polskiego...

Natomiast w Hannoverze uprawa roli stoi wysoko, z pewnością wyżej, niż przed wojną. Zdumiony polski podróżny patrzy się w polowie czerwca na okopywanie pluzkiem pszenicy, jęczmienia, owsa...

Brak polskich rąk do pracy

sprytny Hannoverczyk zastąpił maszyną, to też na polu wszędzie widać radle, radełki, pluzki, kosiarzki, roztrząsaczki i grabarki...

Alla się to, mocny Boże, polskie dziecko nadęczy, trzymając na wąskiej między kilka krów, powiązanych powozem, czy łańcuszkiem...

Nie miałem sposobności zetknąć się z polskimi robotnikami rolnymi w środkowych Niemczech, spotkałem go dopiero na zachodzie w Kolonji, gdzie się zatrzymałem na dłuższy czas...

Mimo to w Kolonji polski kościół jest przepelniony publicznością, a dwu księży Polaków — stale zajętych przy parafii ma bardzo dużo pracy...

rafajnej, aby zaraz na miejscu pozatławić bieżące sprawy. W chwili, gdy to piszę, mam już za sobą dość wczesny wśród polskich tułaczy za chlebem...

Z KRAJU.

Wybory Magistratu w Starych Świącicach.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do Magistratu m. St. Świąciany, Burmistrzem obrany został p. Stankiewicz...

Organizacja wyborów do Rady Miejskiej w Podbrodziu.

Akcja wyborcza w Podbrodziu dobiega ku końcowi. Ogółem uprawnionych do głosowania jest około 950 osób...

Walki partyzantów z bolszewikami.

Walki na pograniczu polsko-sowieckim po stronie sowieckiej pomiędzy bolszewikami a białoruskimi oddziałami partyzanckimi powtarzają się coraz częściej...

Odezwy komunistyczne.

W nocy z dnia 14 na 15 b.m. nieznaną dotąd sprawcy rozruchów, odezwy komunistyczne w ilości kilkudziesięciu sztuk w okolicy...

Woropajewa i Dunitowicz, podpisane przez Okręgowy Komitet Komunistycznej Partii Białorusi...

Wykrycie gorzelni.

We wsi Ławaryszkach gminy Turgielskiej, pow. Wileński-Trockiego władze bezpieczeństwa publicznego zamknęły tajną gorzelnię...

Morderstwo.

Onegdaj na odcinku granicznym Niemiec z Niemcami strażnicy pogranicznej 6-jej Brygady K.O.P., Mik na tle porachunków osobistych zastrzelił swego kolegę...

Kronika Grodzieńska.

Ostatnie wybory do Rad Gminnych.

Grodno. W tych dniach odbyły się wybory do Rad Gminnych w ostatnich gminach pow. grodzieńskiego...

Marcinkańce. Dnia 9 bm. odbyły się wybory Rady Gminnej w litewskiej gminie Marcinkańce...

Porzecze. Dnia 10 bm. odbyły się wybory Rady Gminnej w Porzeczu. Zgłoszono jedną listę kandydatów...

Berszty. Dnia 11 b. m. odbyły się wybory do Rady Gminnej w Bersztych...

były się wybory do Rady Gminnej w Bersztych. Zgłoszono jedną listę kandydatów...

Ogólny wynik wyborów gminnych w pow. grodzieńskim.

Zestawienie ogólne wyborów w 22 gminach pow. grodzieńskiego daje następujący wynik: katolików 138, prawosławnych 132 i żydów 10...

Zawdzięczając brakom organizacyjnym oraz obecności prądowi forytującemu mniejszości narodowej, polacy ponieśli w pow. grodzieńskim klęskę...

K. D.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 16. VIII. (Pat.) — Belgja 124,51—124,82—124,20. Holandia 358,50—359,40—357,60...

Papiery procentowe: dolarówka 58,75—60,50—60,25, 5% konwersyjna kolejowa 61,00, 10% kolejowa 102,50—103,00, 5% konwersyjna 62,00...

MIĘSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY. Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Dziś będzie wyświetlany monumentalny film „Ufy” — spektakularna i artystycznie rosyjskiej opery (bas-barytona) De-Grassa...

POTOL. ŻADAJCIE TYLKO Z KOBUTKIEM. SPRAWDZAJĄ APTEKI, SKŁADY APTECZNE. (DROGERJA)

SKLEPY TYTUNIOWE: K. Gorzuchowski, Wilno, ul. Zamkowa 9 oraz W. Pietkiewicz, Wilno, ul. Mickiewicza 21. „Dla Znaczców” z trzema wiatami...

Najlepszą oliwę do maszyn rolniczych VACUUM OIL COMPANY S. A. WIRÓWEK Żniwiarek Motorów Lokomobil Młocarni, Sieczarkarni i t. d.

PROSZEK KOGUTEK. USUWA NAJOPORCZYWSZY BÓL GŁOWY. FORTEPIANY, PIANINA, I FISHARMONJE. K. Dąbrowska

Wolne posady. Potrzebna zaraz kucharka-pokojowa do majatku. Potrzebna służąca do wszystkiego...

NAUKA. CHCESZ OTRZYMAĆ PŁACIDKO? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne...

Sp. Akc. HODOWLI NASION „UDYCZ”. WARSZAWA, Hoża 66, m. 3. Żyto Wierzbieńskie Pszenica Wysokolitewka...

OGŁOSZENIE PRZETARGU. Dzwództwo 23 Baonu K. O. P. rozpisало przetarg publiczny na dzień 23 sierpnia 1927 r.

SIEWNIKI rzędowe VENTZKIEGO, rzutowe ECKERTA i do nawozów sztucznych: VENTZKIEGO i WESTFALJA...

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki L. Kulikowski. w obbie zbliżającego się sezonu jesennego przyjmujemy zamówienia na futra i palta zimowe...

OGŁOSZENIE. Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 9 września 1927 roku przetarg ofertowy...

OGŁOSZENIE PRZETARGU. Dzwództwo 23 Baonu K. O. P. rozpisало przetarg publiczny na dzień 23 sierpnia 1927 r.

LEKARZE. Dr. med. A. Falkowski. powrócił przyjmując chorych od g. 4 i pół do 6 w. Ul. Biskupia 12 m. 12 tel. 487.

Dr. Wołodźko. ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 1/2 — 6. Oprócz dni świątecznych i przedświątecznych...

Dr. LUKIEWICZ. powrócił Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje od g. 1—2 i od 4—7 po p. Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1 W.Z.P.30

KOBIETA LEKARZ Dr. Janina Piotrowicz — Jurczenkowa ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne kobiece. Przyjmuje od 4—6 pop. oprócz świąt i dni przedświąt. Zareczce 5, m. 2. 953 W.Z.P. 38

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

Dr. Sz. Berensztejn Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne. Przyjmuje 9—1 i od 4—8 pop. ul. Mickiewicza 28—5. W.Z.P.39

Dr. Suszyński Spec. choroby weneryczne, niemoczopłucne, skórne. Przyjm. od 9—12 i 4—7 UL. Mickiewicza 30. W.Z.P. 1

Dr. Szalewicz Choroby uszu, nosa, gardła i płuc POWRÓCIŁ. Zawalna 8, tel. 1260. 335—2

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne syfilis i skórne. Ul. Wielka 21, (Tel. 921). Od 9—1 i 3—7. W.Z.P.63, m. 2.

ZGUBY. Zginął pies biały szpic dn. 13 sierpnia na ul. Witoldowej...

Rodzina polska (była ziemlańska) przyjmie 2 uczennice lub 2-eh uczni na stancję z utrzymaniem...

PLACÓWKA POLSKA MEBLOWA J. MAKOWSKI ZAWALNA 15. Posiada salony mahoniowe obite materją...

Zgub. zaświadczenie obywatelstwa pol. Nr. 2843 wyd. na imię Emilji Le-rzynowiczówny zam. ul. Krakowska 23—13 unieważnia się. 1739

Zgub. zaświadczenie wojskowe wyd. przez PKU Święciany na imię Jana Rubnikowicza zamieszka-w Lipowie gm. Hermanowo w Powiat. Ponańska 63. — 924

Zgub. zaświadczenie obywatelstwa pol. Nr. 2843 wyd. na imię Emilji Le-rzynowiczówny zam. ul. Krakowska 23—13 unieważnia się. 1739

Baczność! Wytwórnia rekwiżytył czarodziej-skiego Edwarda Modze-rowskiego, Warszawa, Chmielna 18, wysyła cen-niki bieżących wynalaz-ków. Dołączyć 60 groszy markami.

Polska pracownia bielizny męskiej i damskiej, haft, merezka. Ceny niskie. Mostowa 9—20. 1719

Przyjmuje młodzież uc-zącą się na miesz-kanie z całkowitem utrzy-maniem. Konwersacja nie-miecka i fortepjan na miejscu. Opieka zapewn-iona ul. Ludwisarska 7 m. 2 Grolla. 1694

Przyjmuje obstalunki na ubrania damskie męskie i powierzonych owich wszelkie roboty w zakres krawiectwa wcho-dzące. Wykonanie tanie i sumienne. Udzielam też lekcji metody damsk. pod-ług metodu Wortha. Zaul. św. Michałski Nr. 8 m. 4 złapał. 4